Cena numeru mk. 1000.
Rok XIV.

Nr. 160. Sobota 21 lipca 1923 roku.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 7ŏ.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Bankructwo komunizmu w Rosji
i obowiązki naszej inteligencji.

Sosnowiec, 21 lipca.

„My odejdziemy, być może, ale odchodząc, tak trzaśniemy drzwiami, że cała Europa się zatrzęsie!"—słowa takie wypowiedział ongi Trocki, gdy nacisk wojsk białych stawał się natarczywszym i gdy istniała obawa interwencji z zagranicy. Lecz czas płynął, białe wojska zniknęły z horyzontu, wewnętrzna kontr-rewolucja została zalana potokami krwi, a o interwencji przestano mówić.

Lecz, oni jednak odchodzą...

Jeżeli nie odchodzą narazie osobiście, jeżeli kurczowo czepiają się jeszcze za władzę, jeżeli tym panom zdaje się, że mają jeszcze coś do powiedzenia, to ideowo cofnęli się już zbyt daleko.

Obecnie o efektownym trzaśnięciu drzwiami już się nic nie mówi: odchodzenie się odbywa, chociaż powoli, ale wyraźnie i stale; Trocki i K-o wzruszająco podobni są do tego psa, który szkodę jakąś zrobił i z opuszczonym ogonem, starając się nie robić hałasu, sunie powoli ku drzwiom.

Bliska już ta godzina, gdy o ideach komunistycznych w całej ich rozciągłości w Rosji będzie nieprzyzwoicie nawet mówić, lecz straszne skutki, dokonanych eksperymentów wiwisekcji nad organizmem wielkiego i kiedyś tak potężnego państwa—nie łatwo naprawić się dadzą, a nieszczęśliwy naród wiele lat przeklinać będzie smutną pamięć swych ciemiężycieli.

Sąsiadujący, niestety, z nami ten kraj tajemniczego chaosu przestał już być tajemniczym, lecz niebezpiecznym dla sąsiadów pozostaje nadal; bolszewicy nie kryli się z tym, że ich istnienie uzależnione jest jedynie od rewolucji wszechświatowej i w swej głupocie jakiś czas ślepo w nią wierzyli, dokonywując wysiłków zaiste tytanicznych w celach wzniecenia pożaru wszechświatowego. Nadzieje te ich zawiodły, gdyż inne państwa okazały się znacznie wyżej stojącymi na szczeblach drabiny cywilizacyjnej, by dać sobie zaszczepić zarazki azjatyckiego socjalizmu.

Obecnie odwrót idzie na całej linji; bankructwo idei bolszewickich zaznaczyło się najzupełniej wyraźnie; oficjalna prasa rosyjska ogłasza sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia sownarkomu (rady komisarzy ludowych), które odbyło się w Moskwie w ostatnich dniach czerwca r. b. i na którym jeden z wybitniejszych działaczy komunistycznych, Kamieniew, wygłosił mowę, aż nadto dobrze świadczącą o przyznaniu przez sfery rządzące w Rosji całej krytyczności ich położenia; mowa ta nader ciekawa i sensacyjna w swej treści, której dla braku miejsca tu nie powtarzamy, świadczy o konieczności wyrzeczenia się najważniejszych postulatów programu bolszewickiego, o powrocie do kapitalizmu i o zapomnieniu najhuczniejszych haseł, tak często wypisywanych przy byle okazjach na czerwonych sztandarach.

Lecz, mówiąc o ustępstwach, które należy zrobić Kamieniew jednocześnie dodaje: „Te ustępstwa nie przeszkadzają nam jednak przygotować szerokiego frontu ofensywy proletarjatu światowego"...

Tak, to jest placówka, na której bolszewicy stoją upor-

czywie, i z ich ciągłą robotą w kierunku wzniecenia nieporządków w państwach ościennych liczyć się trzeba.

Jeżeli nie mają oni już teraz nadziei na wzniecenie gdziekolwiek rewolucji komunistycznej, to w każdym razie rozanarchizowanie ciemnych mas robotniczych jest ich najbliższym celem.

I im bliższym jest kres bolszewikom, tym zacieklejszej agitacji od bolszewików spodziewać się należy, a więc tym silniejsze środki odkażające trzeba stosować.

W środowiskach pracy, gdzie niezliczone zastępy robotników się skupiają, idzie i rozszerza się tajemnicza, krecia robota wrogich nam żywiołów, i skutki jej nie dają na siebie czekać. Dla nikogo obecnie nie jest tajemnicą, że najróżnorodniejsze ekscesy, które w ostatnich czasach mają miejsce w stosunkach robotniczych, fala strajków, która ogarnęła nasz przemysł, chociaż przykrywają się płaszczykiem żądań ekonomicznych, mają jednak charakter wyraźnie polityczny i — tendencje antyrządowe, wichrzycielskie i anarchistyczne.

Podła robota naszych lewicowych partji dolewa oliwy do ognia, i horoskopy na przyszłość zaiste zarysowują się w świetle dość smutnym.

Zdawałoby się, że po strasznej nauce, którą światu całemu dała historja rewolucji rosyjskiej, powinny otworzyć się każdemu oczy i do mózgu powinno przeniknąć przekonanie, że wcielenie w życie zasad komunizmu jest utopją i tylko utopją...

Takby się zdawało. Niestety, robotnik nasz jest zbyt ciemny, zbyt mało wie i mało czyta i chętnie wierzy różnym bredniom wywrotowców, popychających kraj cały, a przedewszystkim tego samego robotnika, w otchłań nędzy i rozpaczy.

Mało bardzo się robi, niestety, a robić trzeba bardzo wiele w kierunku walki z rosnącą anarchją, w kierunku szerokiego prawidłowego uświadamiania politycznego robotniczych mas. Rola ta przypada naszej inteligencji: odczyty popularne przy kopalniach, fabrykach i t. d., demonstrowanie obrazów świetlnych o treści odpowiedniej, popularne broszury i pisma — toż to ogromne pole do działania, a my z tego wszystkiego nie robimy nic, albo prawie że nic.

Nowoodbudowana ojczyzna nasza ma wielką przyszłość przed sobą, i serce każdego obywatela zaboleć powinno, gdy się pomyśli, że źle się u nas dzieje dzięki własnej naszej niezaradności i niedostatecznemu poczuciu obowiązków obywatelskich.

Władze zaś nasze więcej energji powinny poświęcić sprawie ochrony granic i wykorzenienia żywiołów wywrotowych wewnątrz.

Stefan Wiszniewski.

List z Górnego Sląska.

Uroczystości polsko-francuskie w Katowicach — Mobilizacja powstańców śląskich — Powstańcy w obronie szkół polskich. — Organ hakatystyczny w Król. Hucie w obronie krzyżaków. — Dobry „geszeft“ burmistrza niemieckiego — Pierwszy „wyrok“ Calondera.

(Od własnego korespondenta).

Katowice 19 lipca.

W sobotę i niedzielę, w dniach 14 i 15 lipca, Katowice, przystrojone w sztandary polskie i francuskie, uroczyście obchodziły podwójne święto narodowe: święto rewolucji francuskiej (14 lipca) na pamiątkę wyzwolenia narodu francuskiego i pamiątkę bitwy pod Grunwaldem w dniu 15-go lica 1410 roku jako symbol wyzwolenia Polski z pod jarzma krzyżaków.

Uroczystości w Katowicach wypadły nad wyraz świetnie. W sobotę przedpoł. odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe na rynku w Katowicach, a w niedzielę uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim. Uroczystości poprzedził w piątek wieczorem capstrzyk wojskowy na ulicach miasta.

Główna uroczystość odbyła się w niedzielę. W południe grała na rynku orkiestra 73 go pułku piechoty. Popołudniu odbyła się staraniem tow. polsko-francuskiego w parku Kościuszki pod Katowicami wielka, w różne niespodzianki bogata zabawa ludowa. Przygrywało kilka orkiestr. Sokoli produkowali się w wprost karkołomnych chwilami popisach. Tamże odbyła się „rewja“ najpiękniejszych strojów śląskich i rozdano kilkanaście nagród dla kilku druhen i druhów. Było nawet i oryginalne. „Wesele Krakowskie“. Publiczność, zebrana w liczbie kilkunastu tysięcy miała co widzieć i słyszeć.

Przemowy o znaczeniu historycznem dnia zarówno dla Polski jak i Francji i o przymierzu polsko-francuskim, o przyjaźni obu narodów, uświęconej ofiarami krwi w walce przeciw wspólnemu wrogowi, wygłosili senator J. Kowalczyk i p. Mongendre, francuski konsul generalny w Katowicach.

Swietnie także udała się „próbna mobilizacja“ powstańców śląskich okręgu katowickiego naznaczona na niedzielę godz. 9 przedpoł. w Katowicach z okazji święta grundwaldzkiego. Na rozkaz stawili się wszyscy — t. j. około 10,000 b. powstańców, zapełniając cały duży rynek.

Po zameldowaniu się kierowników poszczególnych grup miejscowych u prezesa i komendanta okręgu — a tych u prezesa zarządu głównego o az po odśpiewaniu „Roty“ — powstańcy udali się na plac, przy ulicy Andrzeja, gdzie odbyła się odprawa i uchwalenie trzech rezolucji.

W pierwszej rezolucji powstańcy wskazują na ciężki los wdów, sierót i inwalidów-powstańców, którzy żyją w skrajnej nędzy, domagając się od rządu wydatnego dla nich podwyższenia rent. W drugiej rezolucji powstańcy wskazują na panoszenie się niemczyzny na Slązku polskim, na zakładanie tutaj setek szkół niemieckich i niebezpieczeństwo, grożące ze strony niemieckiego „schulvereinu“, żądając, aby wojewodn śląski p. Schultiss cofnął swój okólnik, który bierze w obronę szkoły dla mniejszości niemieckiej. W trzeciej wreszcie rezolucji powstańcy protestują przeciwko wydalaniu z górnośląskiej policji wojewódzkiej znanych, zasłużonych i dzielnych urzędników policyjnych, górnoślązaków, wśród których znajdują się liczni byli powstańcy, a zastępowaniu ich przez mniej wykwalifikowanych urzędników z innych stron.

Po przyjęciu rezolucji wysłano do wojewody delegację, w skład której weszli jeden z posłów, przedstawiciel miejscowego tow. obr. kresów zach. i przedstawiciel nauczycieli, aby od wojewody domagać się urzeczywistnienia rezolucji w sprawie szkół mniejszości. Delegacji nie przyjęto, oświadczając jej, że wojewoda jest chory. Istotnie też, według sprawozdania półurzędowego, wydanego wczoraj, wojewoda był chorym i delegacji przyjąć nie mógł. Powstańcy jednak, sądząc, że wojewoda rozmyślnie nie chce przyjąć ich przedstawicieli, w długim pochodzie i w około 70. samochodach ciężarowych powtórnie zjawili się przed mieszkaniem wojewody, aby w ten sposób zademonstrować. Wojewody w mieszkaniu nie znaleziono, jak również żadnego z domowników.

Stąd, nic nie wskórawszy, powstańcy wrócili na r y n e k, gdzie właśnie (około 9 wieczorem) odbyło się pożegnalne przedstawienie opery teatru Polskiego. Dawano „Halkę“. Powstańcy, dowiedziawszy się o obecności francuskiego konsula generalnego p. Mongendre w teatrze, wznosili okrzyki na cześć Francji i przyjaźni polsko francuskiej. Orkiestra odegrała hymny polski i francuski. Francuski konsul generalny zjawił się przed teatrem i w gorących słowach dziękował powstańcom za tę piękną manifestację, kończąc mowę swoją okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje Polska!“

Z przed teatru powstańcy spokojnie rozjechali—wzgl. rozeszli się do domów.

Charakterystyczną jest rzeczą, że tutejsza prasa niemiecka, znana już dosyta z nieprzejednanej swej nienawiści do wszystkiego co polskie, całkiem wyraźnie, przed całym światem z okazji uroczystości francusko polskiej pozwoliła sobie na wielce Polskę obrażające uwagi. I tak naprzykład: „Oberschlesischer Kurier“, dziennik rzekomo niemiecko-katolicki, wychodzący w Królewskiej Hucie, w przededniu owych uroczystości wyśmiewał rzekome „ustawiczne świętowanie w Katowicach“, że „Niemcy nie mają najmniejszego powodu w dniu uroczystości grunwaldzkiej do wywieszenia chorągwi“ i w dalszym ciągu pismo to wychwalało krzyżaków jako „prawdziwych krzewicieli kultury“.

Pismo to, dotąd z wprost bez przykładną cierpliwością tolerowane na Śląsku polskim—pismo które bezkarnie nawołuje niemców do bojkotowania największych polskich uroczystości narodowych, które krzyżaków — owych największych ciemięzców Polski uważa za bohaterów i krzewicieli idei chrześcijańskiej w Polsce, mimo, że w czasach krzyżackich cała Polska była już od setek lat chrześcijańską, mimo, że krzyżacy kraje polskie, chrześcijańskie — pustoszyli ogniem i mieczem — pismo to śmie twierdzić, że „krzyżacy, pobici przez Polaków, posiadają nieśmiertelną zasługę około nawrócenia ludów słowiańskich i cywilizacji w tych okolicach, i dla tego niemcy nie mają najmniejszego powodu wywieszać chorągwi lub iść na paradne nabożeństwa“.

Polska, jak widać—na własnym ciele żywi „gada, którego nie ugłaszcze nikt“...

Ale naród polski jest możę niestety! — za wspaniałomyślnym, aby mógł zważać na takie postępowanie wrogów, których jedynym dążeniem jest zgładzenie Polaków, „ausrotten“ według starej recepty pruskiej. Jeden tylko mały przykład: W tych dniach ustąpił naczelny burmistrz miasta Król. Huty, bo musiał ustąpić w myśl ustawy. Nie rozumie bowiem po polsku, a w myśl ustawy polski urzędnik państwowy lub komunalny musi znać język polski. Rada miejska Król. Huty, wśród której zasiadają także polacy, owemu burmistrzowi niemcowi nazwiskiem Brahl, dała na drogę jeszcze 200 miljonów marek polskich „odstępnego“, gdyż pan burmistrz dał do zrozumienia, że w danym razie uda się na drogę sądową, gdyby go „wyrzucono“ tak „bez wszystkiego“. Wojewoda śląski całkiem słusznie postąpił, zwalniając burmistrza Brahla ze swego stanowiska, czy jednak wspaniałomyślnie udzielony mu przez polskie miasto podarek 200 miljonów — za które pan burmistrz może sobie kupić mały mająteczek willę w Niemczech był równie słuszny: oto pytanie! zapytać należy: Czy niemcy postąpiliby tak samo wspaniałomyślnie, gdyby polak był burmistrzem n.p. Frankfurtu i mu-

---

WALKA O MILJONY.

324.

— O pierwszej minut dwadzieścia po północy. Z Bleze do Amboise można odbyć drogę pieszo w ciągu półtorej godziny. Jesteś pan dobrym piechurem?

— Dość dobrym... Lecz zdaje mi się, że idąc pieszo, spóźnić się możemy na pociąg — rzekł Flogny.

— Ja utrzymuję przeciwnie Wyszedłszy ztąd o dziesiątej, będziemy mieli trzy godziny czasu przed sobą. Gdybyś wszelako pan wolał jechać, gospodarz każe nam zaprządz konie do powozu. jak to proponował,

— Nie! wolę iść pieszo... Razem powędrujemy.

— Pojadę zabrać moją torbę myśliwską i okrycie — rzekł komisant handlowy.

— A ja powiadomię gospodarza. iż nie będę tu nocował.

Delvignes wyszedł z kawiarni a Flogny zbliżył się do kontuaru.

Arnold pobladły zmieniony, pochylił się ku Trilbemu, szepcząc mu zcicha.

— Zginęliśmy. jeżeli natychmiast stanowczo działac nie będziemy. Weź klucz i wejdź do swego pokoju. Ja zaraz tam przyjdę.

Tu obaj wspólnicy zniknęli jeden po drugim.

Flogny wróciwszy, siadł obok Misticota.

— Pozostaje mi — rzekł — podziękować ci za objaśnienia, jakich mi użyczyłeś, mój młody przyjacielu. Kiedyż powracasz do Paryża.

— Nic nie wiem, panie... Zależy to od wielu ważnych okoliczności, a nie od mej woli.

— Prawdopodobnie będę potrzebował twojej pomocy w tej sprawie. Oto mój adres: Ulica Francois-Miron, nr. 29. Zapisz to sobie i chciej mnie powiadomić o swoim powrocie.

— Najchętniej to uczynię.

Wszedł Delvignes.

— Jestem na pańskie rozkazy — rzekł zwracając się do Flognego, wyjdziemy skoro pan zechcesz. Wszak nic nie nagli. mamy jeszcze wiele czasu przed sobą.

O kwadrans na jedenastą, wyszedłszy obaj z hotelu, udali się drogą w kierunku Amboise.

We dwadzieścia minut przybyli do Crois de Bleve i dosięgnęli wsi, poprzedzającej las w Amboise, a następnie weszli w głąb tegoż.

Niebo dotąd pogodne i zasiane gwiazdami zmieniło się nagle Grube chmury poczęły napływać ze wschodu. Powstały wicher wstrząsał gałęziami drzew z szumem, podobnym do zbierającego morza na wybrzeżu. Nasi podróżni zaniepokojeni widokiem niepogody, żałując iż nie wzięli powozu z Bleve, szli szybko, mało co z sobą rozmawiając.

Nagle stanęli w miejscu obaj jak wryci. Ryk jakoby dzikiego zwierzęcia przeraźliwem echem przebiegł całą przestrzeń lasu, a razem niby odpowiadając mu zahuczał grzmot w oddaleniu ze wschodniej strony.

— Co to jest, u czarta? — zapytał Floguy.

— Przyspieszmy kroku.. — rzekł Delvignes.

— Miałożby nam zagrażać jakie niebezpieczeństwo? — pytał agent policyjny, wyjmując z kieszeni rewolwer dużego kalibru.

— Pan nie wiesz więc, że dzikie zwierzęta uciekły z menażerji Pozona w Loches?

— Na honor nic nie wiem... po raz pierwszy o tem słyszę...

— Dwa lwy, tygrys i goryl przebiegają okolicę.

Nie miłe spotkanie w każdym razie, sądzę wszelako iż nie mamy czego się tak wielce obawiać. Zwierzęta z menażerji tresowane i oswojone. nie zaczepią nas na pewno. Idźmy jednakże prędko, ponieważ burza się zbliża i więcej mnie ona niepokoi ponad te dzikie zbiegi Pezona.

Delvignes wraz z Flognym biegli z pośpiechem.

Wicher wzmagał się gwałtownie. Niebo coraz więcej czarnem się stawało. Błyskawice szybko po sobie następowały; grzmot huczał bez przerwy.

Nagle obaj podróżni posłyszeli w zaroślach dziwny hałas, tuż prawie ponad swojemi głowami. Był to jakoby trzask, łamanie gałęzi w połączeniu z dzikim okrzykiem, podobnym do skargi człowieczej, na dźwięk którego dreszcz przebiegł po kosciach.

Flogny, wraz z komisantem handlowym, mocno zdumieni i wystraszeni po trosze. spojrzeli w górę.

M i m o ciemności dostrzegli czarną postać podobną do ludzkiej istoty, która skoczywszy z wierzchołka drzewa, stanęła przed niemi, poruszając pałką znacznej objętości. bawiąc się nią jak dziecię laseczką.

d. c. n.

siał ustępować z powodu zmienionych stosunków politycznych?

Pokrótce jeszcze w kilku słowach kilka ważnych spraw:

W dniach od 8-go do 10-go września odbędzie się w Król. Hucie drugi doroczny zjazd katolików województwa śląskiego. Pierwszy tego rodzaju zjazd odbył się 10 czerwca r. z. w Katowicach przy olbrzymim udziale całej ludności katolickiej. I tegoroczny zjazd zapowiada się bardzo wspaniale.

Według doniesienia niem. urzędowej agencji telegr. prezydent górnośląskiej komisji mieszanej Calonder, zamieszkały w Katowicach, wydał w tych dniach pierwszy wyrok, dotyczący zakresu jego działalności. Mianowicie w sprawie szkoły mniejszości niem. w Rybniku miał rozstrzygnąć na korzyść niemców, nakazując władzom polskim oddanie niemcom szkoły średniej, mimo, że z tej szkoły korzystają tylko nieliczni niemcy, a o wiele liczniejsi uczniowie polscy żadnego pomieszczenia nie mają.

Ponieważ z polskiej strony urzędowej dotąd w sprawie tej nie ogłoszono żadnej enuncjacji, na razie wstrzymać się muszę od dalszych komentarzy, zwłaszcza, że nie wiadomo, czy agencja niemiecka głosi prawdę. Obawiam się jednak, że „w tym coś jest“.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Pisma donoszą, że czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, udać się ma w dniach najbliższych do Włoch, celem odbycia konferencji z Mussolinim.

— We Włoszech podpisany został dekret, normujący przepisy prasowe. Zgodnie z dekretem każdy z prefektów będzie miał prawo zawieszania tych dzienników, które rozgłaszać będą artykuły o treści, podważającej powagę państwa i Watykanu.

— Rząd japoński polecił wykonać filmy o treści, zwalczającej propagandę bolszewicką. Filmy te rozesłane będą do wszystkich oddziałów wojskowych i szkół.

— Wychodzący w Wiedniu dziennik Petruszewycza „Ukraiński prapor“, rozsiewa kłamliwe i tendencyjne wieści, jakoby na granicę polsko-sowiecką wysyłane były przez rząd polski pociągi z bronią i amunicją.

„Der Morgen“ donosi z Berlina, że rząd rzeszy odbył dłuższe narady, na których postanowiono wysłać notę do rządu bawarskiego, zwracającą jego uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może powstać z powodu agitacji żywiołów prawicowo-radykalnych w Bawarji. Rząd rzeszy oczekuje, że rząd monachijski uczyni wszystko, aby zapobiedz szkodliwej agitacji nieodpowiedzialnych żywiołów.

— Hawas donosi, że powstańcy turkmeńscy pod dowództwem Uraz-Serdara, który w latach 1918 i 1919 dowodził siłami antybolszewickimi na terenie nadkaspijskim, zajęli Samarkandę. Komunikat sztabu powstańczego bucharskiego donosi o zajęciu znacznej części terytorjum Buchary. Powstańcami bucharskimi dowodzi Enwer-Hadaj-Sanu, zwany Sulejmanem-Paszą.

— Z Moskwy donoszą, że w okolicy Rostowa nad Donem spadł olbrzymi grad, który spowodował świerć 23 osób, oraz zabił bardzo wiele bydła.

— Były kronprinz niemiecki wniósł pretensję sądową przeciwko ministerjum skarbu w sprawie sekwestru jego majątków.

— Postanowieniem prezydenta rzeczypospolitej łotewskiej na dzień 12 września wyznaczone zostało referendum w sprawie wniosku odebrania kościoła św. Jakóba w Rydze od ewangielików i oddania go katolikom.

— „Izwiestia“ zamieszczają artykuł niejakiego Lwowa, który uzasadnia konieczność osądzenia przez sąd sowiecki działalności Tichona. Redakcja do artykułu tego dodaje swoją uwagę, że tymczasowe uwolnienie Tichona bynajmniej nie oznacza zakończenia procesu.

— Sownarkow Ukrainy polecił komisarzowi spraw wewnętrznych opracować projekt specjalnego aktu państwowego o mianowaniu Charkowa stolicą u. s. s. r.

Sownarkow Ukrainy wydał dekret równouprawniający na Ukrainie język rosyjski z językiem ukraińskim.

Ochrona lokatorów.

Wczoraj obradowała podkomisja prawnicza, powołana celem rozważenia artykułów od 3 do 9 projektu ustawy o ochronie lokatorów.

Przedstawiciel ministerjum pracy podał do wiadomości komisji wyniki dochodzeń rządu co do wysokości płac robotniczych w pierwszej połowie 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Za podstawę obliczeń przyjęto wartość przeciętną złotego polskiego, ustaloną przez p. k. k. p. na 14.020 mk. polskich.

Wedle tych obliczeń, płace robotników w czerwcu rb. wynosiły od 31 do 79 proc. płac robotniczych w połowie 1914 r.

Największe obniżenie płac w stosunku do zarobków z r. 1914 przypada na robotników wykwalifikowanych. Od podanego stosunku procentowego istnieją wyjątki zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść płac robotniczych. A więc w zakładach starachowickich i ostrowieckich płace wynoszą przeciętnie od 17 do 49 proc. płac, pobieranych w 1914 r., podczas gdy zarobki pracowników w zakładach użyteczności publicznej w Warszawie wynoszą przeciętnie od 50 do 203 proc. płac z roku 1914.

Dane powyższe obliczone są na podstawie liczb w przemyśle metalowym, włókienniczym, górniczym, naftowym, budowlanym, drzewnym, oraz w zakładach użyteczności publicznej.

Przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych udzielił wyjaśnień co do wysokości komornego za mieszkania jedno i dwu pokojowe, płaconego w czerwcu 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Należy jednak stwierdzić, że danych w tej sprawie dostarczyły jedynie województwa: krakowskie, poznańskie, pomorskie i wileńskie, podczas gdy inne województwa, a nawet i prezydjum st. m. Warszawy żadnych materjałów liczbowych nie nadesłały.

Warszewa, 20 lipca.

Z otrzymanych przez ministerjnm materjałów, wynika, że w województwie krakowskim płacono w 1914 r. za mieszkanie 1-pokojowe od 5 do 20 koron, obecnie zaś płaci się 3 do 20 tysięcy.

W województwie poznańskim w r. 1913 płacono za mieszkanie 1-pokojowe 16 do 20 mk. niem. obecnie zaś płaci się 5 do 8 tys. mkp., zá mieszkanie 2-pokojowe 20 do 25 tys. mkn., obecnie zaś 8 do 15 tys. mkp.

Na zapytanie ze strony posłów przedstawiciel ministerjum sprawiedliwości oświadczył, iż rząd rozważa obecnie zmiany, jakie ma zamiar wprowadzić do przepisów projektu, odnoszących się do dopuszczalnej podwyżki obecnego komornego i że ostateczną decyzją rządu co do sposobu obliczania wartości złotego polskiego dotychczas jeszcze nie zapadła.

Wobec tego oświadczenia podkomisja postanowiła narazie prace swe przerwać i zwrócić się do rządu, aby powziął decyzję w tych sprawach do czasu posiedzenia pełnej komisji prawniczej które wyznaczone jest na dzień 23 b. m.

Z kraju.

Wybuch naboju armatniego w Tarnopolu. W Tarnopolu w kamiennicy przy ul. Mickiewicza zajętej obecnie przez tow. 9 p. ul., eksplodował w kominie mieszkania chorążego Burego szrapnel, którego wybuch był tak silny, że wyrwał kawał ściany w suficie, a sprzęty kuchenne w zupełności zdemolował.

W chwili wybuchu znajdowała się w kuchni żona chorążego z swą siostrą. Siła ciśnienia powietrza rzuciła obie kobiety na ziemię, tak iż siostra Burowej straciła przytomność i tylko przypadkowi zawdzięczyć należy, że ocalały.

Budowa domu polskiego w Łucku. Grono inteligencji polskiej w Łucku, z wojewodą wołyńskim, St. Srokowskim, na czele, podjęło myśl wybudowania domu polskicgo w Łucku.

Czerwony ataman Machno. Czerwoni bandyci dokonali napadu na zagrodę leśniczego p. Kozłowskiego w pow. stołpeckim, położoną w lesie, w odległości 6 klm. od granicy bolszewickiej.

Do domu leśniczego wkroczyło o zmierzchu 15 bandytów, noszących wojskowe mundury rosyjskie. „Dowódca“ ich uspokoił przestraszoną rodzinę p. Kozłowskiego, mówiąc, że nikomu nie stanie się nic złego, równocześnie jednak kazał wszystkich przybywających w domu mężczyzn związać powrozami, p. Kozłowskiemu zaś rzucił jedno pytanie: „Gdzie kasa“?

Zabrawszy następnie skrzynkę, zawierającą pensje służących leśnictwa w kwocie 18 miljonów mp., zażądał koni w celu wywiezienia zdobyczy, zapewniając „słowem honoru“, że konie te zwróci po pewnym czasie.

Banda przetrząsnęła w dalszym ciągu cały dom, rabując wszystko, co się dało, a więc złote i srebrne monety, ubrania, obuwie, bieliznę, a pozostawiając „z łaski“ pani Kozłowskiej jeden tylko płaszcz letni.

Ograbiwszy dom, bandyci rzucili się na gajowego i pobiwszy go do krwi, wsiedli na bryczkę i umknęli w kierunku granicy sowieckiej.

Napad na dziennikarza. Na redaktora „Kurjera Częstochowskiego“ p. Paciorkowskiego, przybyłego na miejsce zajścia w fabryce Peltzerów, agitatorzy lewicowi, podburzywszy tłum urządzili napad, uderzając go podstępnie z tyłu w głowę.

Interwencja policji uwolniła dziennikarza z rąk rozwścieczonych agitatorów.

Tragiczne zakończenie wyścigów. W dniu onegdajszym odbywały się dystansowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego. W wyścigach tych brał między innymi udział Alfons Szefler zam. w Łodzi na szosie Pabjanickiej 26 jeden z lepszych jeźdźców województwa łódzkiego.

Wskutek silnego gorąca, Szefler na skręcie pod Łagiewnikami spadł z roweru i stracił przytomność. Szeflera przewieziono autem do Łodzi do szpitala Poznańskich, gdzie stwierdzono, iż uległ on porażeniu słonecznemu. Po 9-iu godzinach, nie odzyskawszy przytomności, Szefler zmarł.

Smierć jego wywołała w szerokich kołach sportowych przygnębiające wrażenie.

Przyjazd „biskupa“ marjawickiego z żoną i dwojgiem dzieci. Do Łodzi przyjechał kozłowita, „biskup“ Kowalski z żoną-zakonnicą i dwojgiem własnych dzieci (sic) oraz paru „klerykami“ w trepkach, stanowiącymi jego asystę przyboczną.

Z Kowalskim bawi również marjawicki duchowny Gołębiowski.

Obaj kozłowiccy „dygnitarze“ w dniu wczorajszym odprawiali praktyki religijne i wygłaszali nauki w zborze przy ul. Zagajnikowej, na które zbierały się tłumy ciekawej gawiędzi i dawnych kozłowitów.

Pomiędzy kobietami dochodziło do częstych sporów i kłótni na tle fanatyzmu religijnego.

Szczegóły pobytu wspomnianych krzewicieli marjawityzmu trudno nam było wydostać, gdyż zwolennicy tej sekty nie dopuszczają do nich profanów, obawiając się zemsty ze strony odstępców, którzy, porzuciwszy sekciarstwo, powrócili do wiary ojców, a tych w Łodzi są dziesiątki tysięcy.

Pozostała w sekcie ludność stanowi szczupłą garstkę najciemniejszych osobników, wśród których przeważają sfanatyzowane kobiety-histeryczki.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Sytuacja strajkowa w państwie.

Warszawa, 20 lipca.

O sytuacji strajkowej z kół urzędowych komunikują, co następuje:

W Łodzi odbywają się w dalszym ciągu rokowania przemysłowców z robotnikami w województwie łódzkim. Przemysłowcy zgodzili się na stosowanie wskaźnika komisji statystycznej przy regulacji płacy, co niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia porozumienia.

W Warszawie strajkują tylko metalowcy. Jak wiadomo, przemysłowcy nie chcą rokować z radą związków robotniczych, lecz pragną układać się oddzielnie z robotnikami w każdej fabryce.

Co się tyczy Śląska Cieszyńskiego, to z ramienia rządu delegowano tam inspektora pracy okręgu łódzkiego, wobec czego zwiększyły się szanse porozumienia.

Dochody w pierwszym półroczu.

Warszawa, 20 lipca.

Według sprawozdania ministerjum skarbu, w pierwszym półroczu r. 1923-go dochody państwa wynosiły 1.000.346 miljonów mk.

Konferencja międzyparlamentarna.

Warzawa, 20 lipca.

Wszystkie grupy sejmowe polskie otrzymały zaproszenie na konferencję parlamentarną międzynarodową, która odbędzie się w Kopenhadze w d. 15, 16 i 17 sierpnia r. b.

Ekscesy antykatolickie.

Rzym, 20 lipca.

W północnych Włoszech miały miejsce ekscesy antykatolickie. Mussolini oświadczył, że przedsięweźmie energiczne kroki w celu ich ukrócenia.

Odznaczenie.

Warszawa, 20 lipca.

Profesor uniwersytetu warsz. Tadeusz Zieliński zamianowany został członkiem korespondentem królewskiej akademji wielkobrytańskiej.

Traktat polsko-turecki.

Lozanna, 20 lipca.

Rokowania polsko-tureckie chylą się ku końcowi. W poniedziałek spisany zostanie oddzielny traktat polsko-turecki. Podpisze go w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej pos. Modzelewski.

Krach finansowy w Niemczech.

Berlin, 20 lipca.

Dzisiejsze zebranie gieldowe miało przebieg nader sensacyjny. Przedstawiciel Rzeszy oświadczył, że skarb przydzieli bankom prywatnym potrzebną ilość dewiz zagranicznych. Gdy jednak przyszło do podziału, na każdy z banków przypadła tak znikoma ilość dewiz, że banki zrzekły się ich.

Sprawa kolonistów niemieckich.

Warszawa, 20 lipca.

Rząd polski wydelegował do Hagi marszałka senatu Trąmpczyńskiego, jako rzeczoznawcę w sprawie kolonistów niemieckich, którą przesłała do Hagi rada ligi narodów.

Powrót prez. Witosa.

Warszawa, 20 lipca.

Prezydent min. Witos powrócił dziś do Warszawy z wywczasów i odbył konferencję ze swym zastępcą Głąbińskim, z ministrem skarbu Lindem i wice-marszałkiem sejmu Osieckim. Kolejne posiedzenie rady ministrów wyznaczono na poniedziałek.

WEZWANIE.

Władze Banku Zagłębia w Sosnowcu Spółka z ogr. odp.
wzywają pp. Przedstawicieli Banku do przyjęcia udziału:

W Zwyczajnym Rocznym Zebraniu,

które odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1923 r. o godz. 3 popoł. w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego nr. 9.

Porządek dzienny obrad Zebrania:

1) wybór przewodniczącego,
2) odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego zebrania,
3) sprawozdanie Władz Banku,
4) odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej,
5) zatwierdzenia stanu rachunków na d. 31 grudnia 1922 r.
6) upoważnienie Rady do zaciągania pożyczek od Skarbu instytucji bankowych lub osób trzecich na warunkach wedle uznania Rady, oraz do przyjmowania udziału w tworzeniu nowych przedsiębiorstw,
7) upoważnienie Rady i Zarządu do załatwiania bieżących spraw (§ 26) p. 1, 2 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13,
8) wnioski Władz,
9) wnioski członków.

UWAGA I. W razie nieprzybycia przepisanej Ustawą liczby pp. Przedstawicieli, Zebranie odbędzie się w drugim terminie dnia 12 sierpnia b. r. o tejże godzinie i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

UWAGA II. Zarząd uprasza W. Panów o podanie swych wniosków na piśmie przynajmniej na 3 dni przed Zebraniem Przedstawicieli; wnioski zgłoszone w późniejszym terminie zostaną odłożone do Zebrania następnego.

3414-2 **Zarząd.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz

Motocykl „NSU" zupełnie gotowy do jazdy, sprzedam Dąbrowa Sławkowska 9 Niczewski. 3236-2

Bacznośći nadszedł świeży transport rowerów firmy Gribner, ceny przystępne. J. Schabowski Dąbrowa Sobieskiego 10. 3248-2

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 2930

Sypialnię jasną prasę do kopjowania listów sprzedam. Będzin, książ. Zmigroda. 3323-1

Pompka do piwa w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, wiad. Nowopogońska 24. 3364-2

Sprzedam plac w Strzemieszycach wiad. u Skowrońskiego Strzemieszyce ul. Szosowa. 3369-4

Rower do sprzedania. Wiadomość: „Iskra", Sosnowiec. 3377-3

Do sprzedania około 2500 ²/qm siana słodkiego loco wagon sadowa Wisznia (wojew. lw wskie) „Tepcha" Biura tech. przem. handlowe. Lwów Nowy Świat 1. 8. 3397-2

Harmonję warszawską sprzedam w dobrym stanie 12-tu basową z mechaniką „Piaski" Betony nr. 4 Ciszewski. 3392

Sprzedam platformę ciężarową w dobrym stanie Będzin, ulica Zawale nr. 30, Wolnik. 3390-3

Sprzedam wie kozetki. Sosnowiec, Kołłątaja 6, oficyna II-gie piętro.

Magiel nowa do sprzedania Dąbrowa ul. Szosowa nr 12 Szymonek Józef. 3405-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Nauczyciela(lki) angielskiego poszukuje. Ofertę pod „Inżynier" skierować do adm. „Iskry". 3370-1

Pierwsza Polska Fabryka Haceł „Podkowa" Sosnowiec, Wiejska 5 poszukuje robotnic. Pierwszeństwo mają byłe. pracownice. 3371-1

Instytucja poważna w Katowicach poszukuje zaraz urzędnika znającego buchalterję i korespondencję polską. Posada dobrze płatna. Oferty „Buchalterja" z odpisami świadectw i datą urodzenia przyjmuje „Iskra". 3400

Buchalter-bilansista na godz. wiecz. potrzebny do poważnej firmy. Zgłoszenia: Sosnowiec skrzynka pocztowa nr. 154. 3395-3

Praktyki w banku lub w zakładzie przemysłowym poszukuje jako pomoc buchaltera, świadectwa ukończonych kursów buchalterji. Zgłoszenia pod K. K. do filji „Iskry" w Dąbrowie. 3407-1-2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Dr. praw z praktyką handlową władający niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub przemyśle. Łaskawe zgłoszenia pod „M. L." do biura Hiawskiego, 3-go Maja 23. 8253-4

Inżynier mechanik z bardzo dobrą praktyką warsztatową i administracyjną (w zakładach odlewniczo-kotlarsko-mechanicznych, walcowniczo-druciarnio-liniarskich, fabrykacji cukierniczo - gorzelniczych i rolniczych oraz w śrobiarniach) poszukuje odpowiedniej posady samodzielnej na kopalni lub w zakładach przemysłowo metalowych. Warunek: odpowiednie wolne mieszkanie z dniem objęcia posady. Łaskawe oferty do adm. „Iskry" pod „Inżynier". 3359-1

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Poszukuję mieszkania (pokoju z kuchnią) za czynsz podejmuję się prowadzić w godz. wiecz. buchalterję i korespondencję polsko-niemiecką. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „mieszkanie"

Różne.
400 mk. za wyraz.

Oddam na własność chłopczyka 8 miesięcznego, ul. Dęblińska 11 W. Goły. 3328-2

Rutynowana nauczycielka przyjmie młodsze dzieci do nauki Sosnowiec, Pogoń ul. Szopena 6. 3374-1

Przybłąkał się pies czarny kudłaty uszy stojące. Odebrać można za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia. Sosnowiec, ul. Sąsiedzka 5, Kowalczyk. 3411

Poszukuje wspólnika katolika z kapitałem do otworzenia fabryki wódek rozlewni w powiecie Będzińskim lub na Kresach. Zgłoszenia do dnia 1 sierpnia pod „Koncesja" Dąbrowa Górnicza 3406-2

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Adamczyk Władysław wracając z Poznania na stacji w Łodzi zgubił portfel, zawierający dowód osobisty wydany przez miasto Dąbrowę, książeczkę wojskową przez P. K. U. Będzin, wezwanie po pozport do starostwa będzińskiego i różne dokumenty wojskowe i cywilne i pewną kwotę pieniędzy. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry" Dąbrowa. 3401-1-3

Leś Antoni zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 3402-1-3

Kistela Józef zgubił kartę odroczeniawy daną przez p.k. u. Częstochowa i dowód osobisty, wydany przez gminę Lipie pow. Częstoch wa. 3403-1-3

Szewczyk Piotr zgubił kartę meldunkową, wydaną przez gminę olkusko-siewierską. 3404-1-3

Kieljan Franciszek zgubił książkę karbidową wydaną przez kop. Hr. Renard. 3420

Wiktor Mieczko zgubił kontramarkę wydana przez kop. Hr. Renard. 3412

Konstanty Przybylski zgubił dokument wojskowy wydany przez 1 pułk demobilizacyjny w Warszawie. 3415

Stanisław Florczyk zgubił książkę chlebową, Józef Glowac książkę kasy chorych wydane na kop. „Renard". 3416

Czarnecki Edward (r. 1901) zgubił książeczkę odroczenia, wydanu przez P. K. U. w Będzinie. 3322-1

Dymanus Jan zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Kraków, książeczka związkowa i metrykę słuboną zaświadczenie z kom. Jenów G. Śląsk. 3330-1

Wantak Jan zgubił książkę Kasy Chorych wyd. na kop. T. F. W. znalazca raczy oddać na Koszelowie dom nr. 11 m. 5. 3338 1

Kudelski Barnaba zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Miechów, świadectwo kelnerskie, zaświadczenie lekarskie kolei państwowej książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Reden". 3339-1

Zacharjasz Goldfeld zgubił dowod osobisty wyd. przez magistrat m. Sosnowca i różne dokumenty. 3348-1

Tadeuszowi Kozłowi została skradziona karta demobilizacyjna wyd. przez kadre 11 p. p., którą unieważn. 3347-1

Chamczykowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Piotrków. 3360-1

Pichecie Władysławowi skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Kielcach, książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Kielcach i świadectwo górnicze, wydane przez kopalnię gryszową. 3363-1

Wójcik Ludwik (r. 1894) zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję przeglądową w Czeladzi i tymczasowy dowód osobisty z fotografją, wydany magistrat m. Będzina. 3362-1

Tadeusz Zalega zgubił notes wraz z dokumentami wojskowymi i legitymacjami szkolnemi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem 50.000 mk. 3383-1

Efraim Kerszenblat ur. 1901 r. zgubił kartę powołania wydaną przez P.K.U. Będzin. 3365-2

Misztal Stanisław zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 27 p. p. w Częstochowie. 3372-3

Broda Jan zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec dowód osobisty wyd. przez gm. Jangrod i kwit na 3 korce węgla wyd. przez kop. „Piaski". 3376-2

Bijało Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca i metrykę urodzenia na imię Narcyz Bijało. 3379-2

Rakocza Weronika zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Gruszów. 3380-2

Jan Kowalski zgubił papiery wojskowe wydane przez P.K.U. w Będzinie i dowód osobisty wydany przez magistrat w Dąbrowie. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 3381-2

Józef Wojciechowski zgubił portfel zawierający tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 68 p.p. świadectwo urodzenia i 18000 mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a dokumenty zwróci ul. Milowska 1, kop. Czeladź. 3385-1

Dn. 15. 7. r. b. na st. w poczekalni II klasy skradziono portfel zawierający: dowód osobisty wyd. przez starostwo w Będzinie, świadectwo rzemieślnicze i zawiadomienie o nadaniu gruntu i 400 tys. mk. oraz różne dokumenty wszystko na imię Sergjusza Polaka. Łaskawego doliniarza proszę o zwrot tylko dokumentów pod adresem. Sosnowiec Pańska 38. 3391-3

Zaginął dowód osobisty wyd. przez dyr. warsz. kol. państw. na imię Edwarda Bożkiewicza. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry". 3394-3

Kokoszka Władysław (r. 1895) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie, dowód osobisty z fotografją, wyd. przez gm. Porębę Spytkowską i świadectwo górnicze z kop. „Michałkowice" (Śląsk Cieszyński), które unieważnia się. 3387-3

Janik Jan zgubił książkę karbidową wyd. przez kop. „Hr. Renard". 3396

Kozinski Antoni (r. 1902) zgubił dokument wojskowy, wyd. przez P. K. U. w Będzinie. 3395

Torbus Władysław zgubił pobyt kartę wyd. przez kop. Milowice 3393

Seweryn Skowroński zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Warszawa dowód osobisty kolejowy, prawo samodzielnego kierowania parowozem i 470,000 mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty zwróci do adm. „Iskry". 3409-3

Ostalski Antoni zgubił tymczasowe zaświadczenie wyd. przez kadrę 73 p. p. 3410-3

Zielińskiemu Janowi skradziono portfel zawierający 25000 mk., kartę zwolnienia, wyd. przez P. K. U. w Ostrowcu i książeczkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Piaski". 3333-1

Pawłowi Wróblowi vel Wróblewskiemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, książeczkę Kasy Chorych i obligację państwową na 500 mk. wydaną przez kop. „Saturn". 3412-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni"-S. A. Dęblińska 1.

W Sądzie Pokoju dla spraw o lichwę wojenną

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną na posiedzeniu w dn. 17-go lipca r. b. skazał:

1) Lejbusia Sonnenszajna, lat 55, mieszkańca Sosnowca, za sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich na więzienie przez dwa miesiące i miljon mk. grzywny, lub w razie jej nieuiszczenia — na przedłużenie zamknięcia w więzieniu na następne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100,120 marek opłat sądowych.

2) Lejbę Modrykamienia, lat 33, mieszkańca Sosnowca, za sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich, na zamknięcie w więzieniu przez 2 miesiące i na 1 miljon mk. grzywny, lub wrazie jej nieuiszczenia na przedłużenie zamknięcia w więzieniu na następne 6 miesięcy. oraz na zapłacenie 100,120 mk. opłat sądowych.

3) Fraindę Sztajnkeller, lat 38, zamieszkałą w Łagiszy, za sprzedaż mięsa po cenach lichwiarskich na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesiąc, oraz na 1 miljon mk. grzywny, lub, w razie jej nieuiszczenia, na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o następny 1 miesiąc, oraz na zapłacenie 1 miljona mk. opłat sądowych.

4) Aleksandra Dziubę, lat 42 mieszkańca Sosnowca, za sprzedaż mięsa po cenach lichwiarskich, na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesiąc i na 1 miljon mk grzywny, lub w razie jej nieuiszczenia, na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o następne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100,120 mk. opłat sądowych.

5) Rubina Szwarcberga, lat 30 zamieszkałego w Grodźcu, za sprzedaż cukru po cenach lichwiarskich na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesąc oraz na 500,000 mk. lub, w razie jej nieuiszczenia na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o następne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 50 120 mk opłat sądowych.

6) Mendla Burzykowskiego. lat 52. zamieszkałego w Czeladzi, za sprzedaz bułek po cenach lichwiarskich, na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesiąc oraz na 500 000 mk. grzywny, lub w razie jej nieuiszczenia na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o następne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 50,120 mk. opłat sądowych.

7) Eljasza Rubina, lat 43, mieszkańca Sosnowca, za sprzedaż bułek po cenach lichwiarskich, na zamknięcie w więzieniu przez 1 miesiąc, oraz na 1 miljon mk. grzywny, lub w razie jej nieuiszczenia na przedłużenie zamknięcia w więzieniu o następne 6 miesięcy, oraz na zapłacenie 100,120 mk. opłat sądowych.

We wszystkich wyżej wyszczególnionych sprawach sąd zastosował, jako środek zapobiegawczy, natychmiastowy areszt osobisty.

8) Władysława Szwedkowicza lat 37, mieszkańca Sosnowca, za sprzedaż ziemniaków po cenach lichwiaskich,na300,000 mk. grzywny, z zamianą, w razie nieuiszczenia, na zamknięcie w więzieniu wciągu 6 miesięcy, oraz ua zapłacenie 30 tys. mk. opłat sądowych.

Krótką treść wyroków powyższych Sąd postanowił ogłosić na koszt skazanych w dzienniku miejscowym, a odpisy wyroków wywiesić na sklepach skazanych na przeciąg dni 14.

Z sali sądowej.

Niesłuszne podejrzenia.

Był to cichy, ciepły wieczór kwietniowy. Nad Harsznicą (st. Miechów) wędrował księżyc, niby olbrzymi dukat złoty, zaglądając w otwarte okna domów.

Jeżeli zajrzał także do mieszkania państwa Janasostwa Grajcarostwa, to napewno zwrócił jego uwagę nieprawdopodobnie twardy sen młodego małżeństwa, które, mimo gospodarowania w ich pokojach jakiegoś amatora cudzych rzeczy, nie drgnęło nawet, utonąwszy w puchach poduszek i pierzyn.

Nic dziwnego. Pan Janas Grajcar i jego małżonka przed godziną spożyli uroczyście kolację piątkową, w czasie której tradycyjna gęś suto była zakrapiana „kojsą“. „Kojsa“ świetnie usposabia do snu, z którego też pan Janas korzystał całym swoim jestestwem, tymbardziej, że był to jedyny wieczór w tygodniu, jako szabasowy. wolny od ciężkich trudów pracowitego życia stanu kupieckiego.

Aliści o północy jedyna i maleńka jeszcze latorośl rodu Grajcarów obudziła się i głośnym kwileniem przerwała głęboki sen pani Grajcarowej. Przetarwszy oczy, pani Grajcarowa spojrzała na stół, na którym powinny były stać 2 srebrne lichtarze. (Siedem ćwierci funta). Ponieważ lichtarzy nie było, małżonka pana Janasa, po przebudzeniu się nie bardzo jeszcze przytomna, pytała samej siebie: — Czy to sobota, czy nie sobota?

Naraz zobaczyła przy przeciwegłej ścianie pokoju jakąś obcą postać. Z piersi jej wydobył się okrzyk przestrachu:

— Gewałt! Gewałt! — I schowała głowę pod pierzynę, nie wiedząc prawdopodobnie o tym, że tak samo chronią się przed niebezpieczeństwem i strusie afrykańskie, są bowiem przekonane, że schowanie głowy uczyni je niewidzialnymi.

Na krzyk żony obudził się p. Janas i przez mgłę zaspanych oczu zobaczył jakiegoś człowieka, zeskakującego z parapetu okna na ziemię, państwo Grajcarostwo bowiem mieszkają na parterze.

Pan Grajcar, prędko zerwawszy się z łóżka, skonstatował brak ubrania, srebrnych lichtarzy, pończoch jedwabnych, kołder i innych drobiazgów.

Natychmiast udał się do policji z zawiadomieniem o kradzieży, przyczym rzucił podejrzenie na mieszkańca Harsznicy, Władysława Zurkowskiego.

— On się, panie sędzio przed wieczorem ciągle kręcił na moim podwórku — zeznawał świadek, Janas Grajcar.

— A po czym pan w nocy poznał, że złodziejem był właśnie Zurkowski?

— Po butach panie sędzio.

— A jakież to on miał buty? — pyta obrońca, p. Frenkel.

— Jakie miał buty? Takie same jak i teraz.

— A jakie teraz Zurkowski ma buty na nogach?

Pan Grajcar uczuł się trochę nieswojo i spojrzał ukradkiem na nogi Zurkowskiego, siedzącego na ławie podsądnych.

— Jakie ma buty? Jakie on może mieć b u t y? Zwyczajne, chłopskie.

Ponieważ „zwyczajne, chłopskie“ buty noszone są przez większość mieszkańców Harsznicy, a pan Grajcar nic poza tym, co powiedział, nie mógł dodać do charakterystyki butów Zurkowskiego, przeto sąd okręgowy w Sosnowcu z przyczyny braku dowodów przestępstwa wydał wyrok uniewinniający.

C—rk.

W obozach letnich.

Hermanice, 17 lipca.

Wśród wysmukłych sosen hermanickiego lasu, tuż pod Ustroniem, stoją rozbite namioty, z których na głos rannej pobudki wybiega z uśmiechem na ustach 80 młodzieży, aby orzeźwić się po kamiennym śnie w nurtach płytkiej tu lecz wartkiej Wisły.

Ale czas nie pozwala na zbytki i zabawy swawolne, bo za kwadrans trzeba doprowadzić do porządku swoje łóżeczko; to też każdy spieszy, aby, ubrany tylko w spodeńki sportowe, mógł iść na błonia i tam, na tle zieleni, wśród górskiego powietrza—ćwiczyć i hartować zwątlone w murach miejskich młode ciało.

Z wilczym apetytem zajada się śniadanie w postaci pokaźnej porcji chleba i prawie litra białej słodkiej kawy.

W 45 minut po śniadaniu rozlega się donośny głos gwizdka na którego wezwanie staje karny szereg młodocianych żołnierzy, aby, dzierżąc w rękach Manlichera mógł się sposobić do przyszłej obrony rodzimych pieleszy.

Po intensywnych ćwiczeniach karabinem wchodzi każdy do namiotu, aby wyjść stamtąd do kąpieli wodnych i słonecznych naprzemian.

I upływa czas szybko, a nawet za szybko, bo są tam dwa tygodnie, a zdaje się, że dwa dni dopiero.

Dwa razy tygodniowo odbywają się wycieczki w okolicę. Pierwsza i niezapomniana wycieczka taka odbyła się do wsi Wisły po przez góry: Równicę, Zur, Oborę Bukowę, Czantorję Wielką i Czantorję Małą, gdzie już słupy graniczne dzielą kraje „pobratymców“.

Na widok miedzy granicznej wzruszenie s m u t k u ogarnęło wszystkich, bo hen daleko widać było skulone, dymiące i ciche chatki polskich dzieci, r ę k ą „przyjaciół i pobratymców“ bezlitośnie od macierzy oderwanych.

Popłynęły tedy hymny wzniosłe z piersi młodzieńczych, jakby rzec chciały: „Wszystko co nasze, Polsce oddamy, w Niej tylko życie, w Niej tylko żyć“.

Mieczysław Zdziennicki.

Kronika.

Kalendarzyk.

21 Sobota.	Dziś Praksedy.
	Jutro Marji i Magd.
	Wsch. słońca 3 39
	Zach. „ 8,24

Inwalidzi a społeczeństwo. Na wczoraj ks prob. Pieńkiewicz zwołał do sali magistratu sosnowieckiego zebranie organizacyjne komitetu fundacji imienia ojca św. Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych. Z 50 zaproszonych osób stawiło się tylko 10, co źle świadczy o interesowaniu się naszego społeczeństwa losem nieszczęśliwych ofiar wojny. Niewątpliwie jednak przyszłe zebranie będzie daleko liczniejsze, bo cele komitetu są naprawdę godne poparcia.

Taryfy kolejowe. Na ostatnim posiedzeniu komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej wypowiedziano się za podwyższeniem taryfy osobowej z dniem 1-go sierpnia o 33 i pół proc., a taryfy towarowej z dniem 15 go sierpnia o sto proc. Taryfę ulgową ustanowiono dla ropy naftowej, wywozowe za granicę i dla węgla.

Dla udostępnienia podróży ludności niezamożnej polecono ministerjum kolei rozważyć projekt wprowadzenia na większych linjach czwartej klasy. Poza tym komitet polecił ministerjum zbadać, czy wydatki na prowadzenie ruchu międzynarodowego i luksusowego pokrywają się dochodami z tego ruchu i czy nie dałoby się tutaj osiągnąć znaczniejszych oszczędności

Dnia 13 b. m. minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o podwyższeniu taryf kolejowych.

Sytuacja strajkowa. Strajk metalowców w Zagłębiu zatacza coraz szersze kręgi. Wczoraj o godz. 10 rano przyłączyli się do strajku robotnicy huty „Katarzyna“.

W walcowni Milowice, z powodu strajku nawet obsługi maszyn, robotę tę spełniają urzędnicy

Jak dotąd spokój nigdzie nie został zakłócony. Władze czynią wszelkie starania, aby i w dalszym ciągu trwania strajku nigdzie nie doszło do ekscesów. Zresztą i sami robotnicy doskonale sobie zdają sprawę z tego, że wszelkie awantury nie przynoszą im najmniejszej korzyści, lecz, przeciwnie, zaogniają i tak już bardzo poważną sytuację.

Z rady miejskiej w Dąbrowie. Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie rozpoczęło się przy udziale 8 radnych, pod przewodnictwem p. K. Sdokowskiego. Dopiero po upływie godziny ilość radnych urosła do 20 osób.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do wyboru wiceprezydenta miasta i po krótkiej przerwie wybrany został 12 głosami p. W. Kaznowski.

Zastępcy przewodniczącego rady nie wybrano, głosy bowiem zostały rozstrzelone i kwestję tę odłożono do następnego posiedzenia.

Ponieważ otrzymano wiadomość, że województwo unieważnia mandat dotychczasowego wiceprzewodniczącego rady i radnego, dr. Brokowskiego, wychodząc z założenia, iż jest on urzędnikiem miejskim, dr. Brokowski poprzednio już zrzekł się mandatu wiceprzewodniczącego rady, onegdaj zaś i radnego miasta.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia podwyżki stawek od ładunków kolejowych, od węgla, od obrotu i od lokali za drugie półrocze roku bieżącego, które rada zaakceptowała, natomiast podatek szkolny odrzucono i powołano komisję w osobach pp.: Cieplaka, Elwertowskiego, Bednarskiego, Mazurkiewicza i Nowera, która zajmie się opracowaniem sprawiedliwych i realnych norm podatkowych.

W sprawie powołania komisji szacunkowej do wymiaru podatku szkolnego, z pośród przedstawionych kandydatów rada wybrała pp. W. Koralewskiego, Zylberszlaka, W. Mazurkiewicza, P. Krzywańskiego, dr. Brokowskiego i adw. Morgulca, z łona rady pp. Cieplaka i Zelawskiego, pozostałych zaś dwuch powoła magistrat.

Rada zaakceptowała również wniosek magistratu w sprawie przedłużenia terminu poboru podatku od spirytualji, rząd bowiem chce dochód ten skasować.

Dwie następne sprawy, dotyczące zaciągnięcia pożyczek na remont szpitala wenerycznego i na budowę szkół powszechnych spadły z obrad, z braku quorum.

Co do kupna sikawki motorowej, której miasto nie może obecnie wykupić z braku gotówki, rada upoważniła magistrat do poczynienia kroków, celem zdobycia potrzebnej sumy i nabycia tak potrzebnego rekwizytu.

Na zakończenie posiedzenia p. przewodniczący odczytał list nowego zarządu miasta, podpisany przez prezydenta Serokę i ławników Lewickiego i Klimasa, w którym komunikują, iż z powodu nieotrzymania z województwa odpowiedzi na list, przesłany przez kilku radnych, a dotyczący dr. Brokowskiego, zarząd podaje się do dymisji.

Wobec takiego stanu rzeczy następne posiedzenie wyznaczono na sobotę, t. j. na dziś, rada bowiem rozpoczyna ferje, a nie można przecież zostawić miasta bez zarządu.

Demoralizowanie służby. Z powodu dużego napływu interesantów do starostwa i wynikającej z tego konieczności oczekiwania na swą kolejkę, żydzi usiłują przekupzwać woźnych, aby tylko móc się prędzej załatwić.

Woźni odrzucają propozycję, należałoby jednak polecić im, aby każdego usiłującego czy proponującego datek, oddawali w ręce policji.

Chamstwo na operzc. W czasie przedstawień opery katowickiej w naszym teatrze z przykrością skonstatowaliśmy, że publiczność sosnowiecka wykazuje wielkie braki w przyzwoitym zachowaniu się w czasie przedstawienia. Jeżeli z wielkimi zastrzeżeniami dopuszczalne są krótkie i ciche rozmowy w czasie wystawiania jakiejś farsy, to wprost nieprzyzwoitą jest rzeczą aby na operze, kiedy chodzi głównie o wczucie się w piękno muzyki, prowadzone były w sposób najswobodniejszy rozmowy, i to dość głośne. A właśnie sosnowiczanie w ciągu 3-ch przedstawień operowych nie potrafili utrzymać na wodzy swych języków, przeszkadzając tym, którzy przyszli do teatru, aby posłuchać muzyki i śpiewu, a nie na pogawędki. Żeby to skandaliczne zachowanie się w teatrze cechowało galerję, machnęlibyśmy może ręką i złożyli winę na brak kultury, tymczasem galerja zachowywała się względnie cicho, natomiast publiczność, siedząca w łożach i w krzesłach składała egzamin ze swej kulturalności.

Wybryk pasażera. Jan Ryżyk l. 22 z Rabsztyna jechał z Miechowa do domu. Kmiotkowie

...w dalszym ciągu nie lubią płacić za bilety kolejowe. Ryżyk zawiesił się na stopniach wagonu II kl. Działo się to w nocy o g. 11 w piątek ub. tygodnia. Podczas jazdy Janek zaglądał przez okno do przedziału. Nieznany pasażer wziął młodego parobka za bandytę i wypalił do niego z rewolweru. Na szczęście nie zabił go, tylko zranił w głowę. Ryżyk upadł z pociągu i dowlókł się do sąsiedniej wioski, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej, a następnie w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Miechowie.

Chciał chleba, a zabrał pieniądze. Do Marjanny Gorczycowej w Zagórzu, w pow. miechowskim przyszedł jej znajomy Walenty Z. i poprosił o pożyczenie chleba. Gorczycowa nie miała czasu dać mu chleba i kazała, aby sobie poszukał i sam wziął. Walety wziął sobie chleba i po pewnym czasie Gorczycowa zauważy kradzież 400 tys. mk., które miała ukryte pod poduszką.

Zebranie cechów w magistracie. Onegdaj odbyło się w magistracie zebranie przedstawicieli wszystkich cechów rzemieślniczych w Sosnowcu.

Przedstawiciele ci po uroczystym powitaniu nowego prezydenta, p. Michla, informowali go o obecnym stanie liczebnym cechów w Sosnowcu, oraz prosili o poparcie w przyszłości.

Choroby zakaźne w Sosnowcu. Od dnia 8 lipca do 14 lipca b. r. zanotowano w powiecie będzińskim następujące choroby zakaźne:

Gmina Łagisza — 3 wypadki gruźlicy, gmina Wojkowice Kościelne 1 wypadek duru plamistego, gmina Mierzęcice — 1 wypadek duru brzusznego, gmina Czarowice — 1 wypadek bionicy, gmina Olkusko-siewierska 4 wypadki odry.

Odkażono w tym okresie czasu 4 mieszkania.

Obowiązek prowadzenia książek w handlu i przemyśle. Właściciele przedsiębiorstw, którzy posiadają patenty handlowe I i II kategorji i przemysłowe I, II, III, IV, V-ej, są obowiązani już od 1-go lipca b. r. prowadzić księgę obrotu, w którą winni codziennie wpisywać na przychód towary nabyte, względnie wyprodukowane, na rozchód towary sprzedane. Księga musi być potwierdzona przez odpowiednią władzę. Posiadacze patentów wyżej wskazanych winni płacić 2 procent podatku od obrotu, osiągniętego w ciągu miesiąca na rzecz skarbu państwa i pół proc. na samorząd.

Nowa lampa górnicza. Życie górnika znajduje się w ciągłym niebezpieczeństwie, mimo wszelkich przyrządów ochronnych, lamp bezpieczeństwa i sygnałów alarmowych, donoszących o nagromadzeniu się gazów. Dzienniki francuskie donoszą o nowym ulepszeniu lamp górniczych. Są one na pozór zupełnie podobne do t. zw. lamp Davyego; różnią się tym, że w razie wejścia robotnika na teren objęty gazami, palnik wydaje charakterystyczny gwizd, ostrzegający górnika przed niebezpieczeństwem.

Pomiary miasta. Magistrat będziński zawarł umowę z geometrą p. Berbeckim, który dokona szczegółowych pomiarów zarówno miasta, jak i wszystkich gruntów miejskich.

Praca ze względu na swój ogrom, będzie ukończona za jakieś cztery lata.

Nieszczególny nabytek. Jak się okazało, przyłączone do Będzina dzielnice Warpie i Ksawera są pod wieloma względami zupełnie zaniedbane i dużo czasu, a jeszcze więcej pieniędzy potrzeba będzie na doprowadzenie ich do możliwego stanu.

Przedewszystkim magistrat przystąpi do naprawy dróg, znajdujących się w okropnym stanie, następnie zaś będą skasowane wszystkie cegielnie, które swymi robotami niszczą teren i zatruwają powietrze.

Również ważną jest sprawa szkół i oświetlenia, to też wydatki na te dzielnice będą ogromne i magistrat będzie miał twardy orzech do zgryzienia, zwłaszcza wobec nieszczególnego stanu kasy miejskiej i braku funduszów na wspomniane cele.

Dopięli swego. Niedawno kilku radnych w Dąbrowie zwróciło się z zapytaniem do województwa, czy dr. Brokowski, będący ich zdaniem pracownikiem miejskim, może być wiceprzewodniczącym rady miejskiej.

Chociaż zarząd miasta był odmiennego zdania co do posady dr. Brokowskiego, województwo odpowiedziało, że nietylko zastępcą przewodniczącego, lecz również i radnym dr. Brokowski być nie może.

W zapytaniu swym p. radnym chodziło zupełnie o co innego, mianowicie o unieważnienie posiedzeń i wyborów zarządów miasta, tymczasem stało się inaczej i rada utraciła jednego z lepszych członków.

Dublowane pociągi. Dyrekcja kolejowa poleca zawiadowcom stacji, ażeby wrazie pozostania na dworcu wielu pasażerów, którzy nie mogli się dostać do pociągu z powodu przepełnienia wyprawiano natychmiast drugi pociąg w celu przewiezienia oczekujących.

Wypowiedzenie umowy. Obydwa związki górnicze, t. j. klasowy związek i polski zawiadomiły radę zjazdu, iż obecną umowę, obowiązującą do 1 sierpnia r. b. a dotyczącą stawek zarobkowych w przemyśle górniczym, wypowiadają.

W tych dniach obydwa związki prześlą radzie zjazdu nowe żądania.

Wodowstręt wśród ludzi. W ostatnich dniach zanotowano w Zagłębiu kilka wypadków wodowstrętu wskutek pokąsania przez psa, chorego na wściekliznę. Onegdaj np. sprowadzono do komisarjatu policji w Sosnowcu niejakiego A. Judę z Konstantynowa, który w napadzie szału gryzł okratowanie drewniane, odrywając kawałki drzewa, oraz starał się pokąsać policjantów. Judę odesłano do szpitala.

Remont baraków. Magistrat sosnowiecki przystępuje do gruntownego remontu baraków dla zakaźnie chorych. Na reparację tylko samego płotu, okalającego baraki, wyznaczono 4,500,000 marek.

Zamknięcie ulicy. Zarząd miasta Sosnowca postanowił ul. Florjańską na Pogoni zamknąć dla ruchu samochodowego, ulica ta bowiem jest wązka i z jednej swej strony nie ma chodnika.

Za zwężenie ulicy. Magistrat skierował do sądu sprawę przeciwko firmie Fitzner i Gamper za postawienie w przedłużeniu ul. Racławickiej, parkanu w ten sposób, że ul. została zwężona.

Wyrodna matka. Służąca Majchrówna z Jędrzejowskiego padła ofiarą bogatego kmiotka, który w następstwie porzucił ją. Zrozpaczona dziewczyna, wstydząc się swoich, udała się do Zagłębia.

Przez dłuższy czas służyła na Niwce, aż w końcu przeniosła się na Modrzejowską do żydów. W niedługim czasie powiła w szpitalu bliźnięta.

Po powrocie ze szpitala jedno z bliźniąt Majchrówna wrzuciła do ustępu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu. Zbrodnię tę zauważono i dziecię z ustępu żywe wydobyto. Dziecię to obecnie jest w domu niemowląt. Co wyrodna matka zrobiła z drugim z bliźniąt niewiadomo.

Aresztowano ją w ub. wtorek; tłómaczy się ona, że drugie z bliźniąt oddała na ulicy nieznanej kobiecie.

Alfons. Bolesław K. z Sosnowca uprawia na bruku miejskim zawód prawdziwego alfonsa. Nad prostytutką Florentyną J. znęca się, bije ją i wciąż wymaga od niej pieniędzy.

Za te czyny K. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Sprytny służący. Franciszek Dróżdż w Grodźcu przyjął służącego. Służący ten był biedny, nie miał ubrania, ani butów. Dróżdż dał mu swoje buty i ubranie. Na drugi dzień służący ściągnął swe mu chlebodawcy 94 tys. mk. i z gotówką tą, ubraniem i obuwiem umknął.

Złodzieje i paserzy. Na kopalni „Saturn“ skradziono stare żelazo około 200 kg, wartości 750 tys. mk.

Dwuch złodziejów i paserów policja aresztowała.

Wykrycie kradzieży. W fabryce t-wa akc. Zawiercie podczas wyjścia z pracy w portjerni znaleziono przy robotniku Antonim Wcisło kradzione chustki. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono znaczną ilość chustek i różnych towarów, pochodzących z kradzieży, ogólnej wartości 1,420,000 mk. Sprawę skierowano do sądu.

Aresztowanie 4 opryszków. Na kopalni „Jerzy“ w Niwce u kilku tamtejszych mieszkańców w ciągu ostatnich tygodni były dokonane kradzieże. Skradziono motor, różne przedmioty domowe i gotówkę.

W tych dniach policja kradzieże te wykryła. Czterech opryszków aresztowano.

Kradzieże. Ze strychu mieszkania Salomona Wulfsona przy ul. Wspólnej nr. 4 w Sosnowcu złodzieje skradli bieliznę, wartości 7 miljonów 85 tys. mk.

— Na poczcie w Sosnowcu Tadeuszowi Morawskiemu z Dąbrowy, 3 go Maja nr. 4, skradziono porfel z 350 tys. mk.

— Na stacji w Sosnowcu Aleksandrowi Miedzikowi z Górnego Śląska skradziono walizkę z rzeczami, wartości 100 tys. mk.

— Michałowi Dudałowi z Górnego Śląska skradziono przy piekarni Brzozowskiego przy ul. Warszawskiej portfel z zawartością 1 miljon 110 tys. mk.

— Z magazynu Alfera Markowicza przy ul. Kowalskiej nr. 12 skradziono skrzynię zapałek, wartości 2 miljony marek.

— Kazimierzowi Stawiatskiemu zam. przy ul. Klimontowskiej nr. 22 w Sosnowcu skradziono gotówką 360 tys. mk.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Posiedzenie komisji ochrony pracy.

Warszawa, 20 lipca.

Dzisiaj komisja ochrony pracy, omawiała ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, nie wprowadzając żadnych bardziej zasadniczych zmian do redakcji rządowej. Jedyną poważniejszą modyfikacją było przyjęcie formuły posła Żuławskiego, określającej skład rodziny, będącej na utrzymaniu ewentualnego bezrobotnego. Do rodziny tej należą, będący na utrzymaniu bezrobotnego, mieszkający z nim pod jednym dachem i należący do jednego gospodarstwa.

Ruch niepodległościowy w Nadrenji.

Berlin, 20 lipca.

Według wiadomości otrzymanych z Nadrenji, przywódcy ruchu niepodległościowego w Nadrenji, wykazują gorączkową działalność. Dwie partje nadreńskie złączyły się w jedną i postanowiły proklamować uroczyście w dniu 25 bm. w Koblencji swój program niepodległościowy.

Konferencja w sprawie sytuacji strejkowej.

Warszawa, 20 lipca.

Dziś odbyła się u głównego inspektora pracy konferencja z sprzedstawicielami organizacji zawodowych robotników przemysłu metalowego. Inspektor przedstawił stanowisko przemysłowców. Przedstawiciele związków oświadczyli, że strejk obecny ma podkład czysto ekonomiczny i likwidacja strajku nastąpi dopiero po poczynieniu ustępstw przez przemysłowców.

Oświadczenie rady miejskiej w Wilnie.

Warszawa, 20 lipca.

Wileńska rada miejska, przesłała prezydentowi Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiemu oświadczenie, w którym stwierdza, że Kłajpeda stanowi klucz do morza dla całego dorzecza Niemna i prosi rząd, by domagał się otwarcia portu w Kłajpedzie dla Polski.

Nansen przeciwko komunistom

Chrystjanja, 20 lipca.

Jak komunikują z Chrystjanji, norweski związek obrony państwa, na którego czele stoi Nansen, zwrócił się do rządu żądając natychmiastowego zwolnienia z szeregów armji i floty, osób które zajmują stanowiska dowódców, i są jednocześnie członkami partji komunistycznej. W odezwie, ogłoszonej z tego powodu, związek wskazuje, że osoby które uznają swoją zależność od organizacji międzynarodowej, przebywającej w innym kraju, nie mogą podlegać rozkazom władz tego państwa, w którego armji i flocie służą. Tak ostre wystąpienie Nansena przeciwko komunistom zwróciło powszechną uwagę i jak twierdzą, wywołane jest tym, że agitatorom komunistycznym udało się zorganizować w armji i flocie norweskiej całą sieć tajnych rad żołnierskich i marynarskich.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, przejściowe deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie.

Giełda zboż.-towarowa.

Warszawa, 20 lipca.

Pszenica kongresowa 5,20 tysięcy. Żyto kongresowe 280 tysięcy. Żyto wielkopolskie 325 tysięcy. Jęczmień wielkopolski 300 tysięcy, i 287 tys., 295 tys. Owies kongresowy 340 tys. Mąka żytnia 70 proc. kongresowa 475 tysięcy. Mąka żytnia 70 proc. wielkopolska 485 tysięcy.

Ceny rozumieją się za sto kilogramów netto franco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 20 lipca.

Dolary	— 128.000
Franki franc.	— 7,650
Marki niem.	— 0.38
Funty	— 592.500
Korony czes.	— 3860
Korony aust.	— 1.78

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 lipca.

Dolary 330,000.
Marka pol. 2,40

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 20 lipca.

Dolary — 350,000
Marki polskie nie notowano.